

Ocena  
dorobku naukowego habilitanta  
dra Krzysztofa Nycza,  
ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy habilitacyjnej  
*Informationsstrukturierung in Wirtschaftstexten* (2017)

Dr Krzysztof Nycz jest od 1999 r. pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego (d. WSP). Tutaj też doktoryzował się w 2006 r. na podstawie dysertacji napisanej pod kierunkiem prof. Marioli Wierzbickiej, która w 2009 r. ukazała się drukiem (zob. niżej). W latach 2011-2012 pełnił funkcję prodziekana Wydz. Fil. UR. Od r. 2013 jest członkiem Rady Instytutu Fil. Germ. UR. Brał czynny udział w organizowaniu konferencji Stowarzyszenia Germanistów Polskich w 2014 r. w Rzeszowie.

Dominującą cechą dorobku naukowego habilitanta jest kontynuacja i różnorodność. Deklarowana jako podstawowe w rozumieniu ustawy osiągnięcie naukowe habilitanta, czyli jego rozprawa *Informationsstrukturierung in Wirtschaftstexten* (2017), jest niewątpliwie kontynuacją – acz nie w prostej linii – opublikowanej w 2009 r. dysertacji. Obydwie łączy zarówno tematyka (badanie języków fachowych) jak i korpus badawczy (sprawozdania giełdowe). Rozprawa habilitacyjna nie jest – powtórzmy – bynajmniej prostym przedłużeniem dysertacji, lecz zupełnie nowym otwarciem innego ważnego aspektu badawczego, pozostając z tą drugą (tj. chronologicznie pierwszą) w relacji komplementarnej. Z tej racji na początek poświęcę jej kilka słów, choć rzecz jasna nie jest ona wprost osiągnięciem naukowym podlegającym ocenie w przewodzie habilitacyjnym.

Opublikowana dysertacja (*Fachterminologie als Mittel des Fachwissenstransfers. Dargestellt am Beispiel der deutschen Börsenberichterstattung*) niewątpliwie nobilituje młodego badacza – bynajmniej nie tylko z racji renomowanego wydawnictwa. Chętnie przekazę ją bibliotece macierzystego instytutu jako znakomite kompendium wiedzy (dla studentów i doktorantów) z zakresu teorii terminologii fachowej oraz jako gotowy korpus z zakresu sprawozdań giełdowych do dalszego wykorzystania. Terminologia fachowa różni się od słownictwa ogólnego jednoznacznym przyporządkowaniem referencyjnym, wobec czego

np. *zbiegowisko* jako termin fachowy różni się od identycznego z pozoru leksemu ogólnego podaniem dolnej granicy liczbowej uczestników. Ten fakt sprawia, że w terminologii fachowej chętnie sięga się do zapożyczeń niemających innych niepożądanych skojarzeń (por. *beobachten* vs *observieren*), występujących, jak pokazano w dysertacji, również często w tekstach giełdowych (por. np. s. 151: *Rallye, Blue Chips, Broker* i in.), co jednak nie zostało tu wyraźnie wyeksponowane. Autor poświęca raczej dużo uwagi tradycyjnej klasyfikacji wg modelu słowotwórczego (złożenie/derywat), nie wchodząc zresztą w dyskurs o pożądanym (dla recypienta) preferencjach: w wypadku złożenia „[wird] ein beträchtlich kleineres Sachwissen verlangt als für die Dekodierung eines Derivats”<sup>1</sup>. Nie wskazano tutaj także na brak nominacji (grosso modo: konotacji) w terminologii fachowej: „Nomination ist Referenz plus – vor allem – Wertungspragmatik“ (tamże, 64 – cytata z Bellmanna z 1996 r.). Nie powiedziano jednoznacznie, jaki charakter mają teksty giełdowe – czysto wewnętrzny czy też również skierowany do szerszego kręgu odbiorców (aktualnych i potencjalnych graczy giełdowych). W grę wchodzi raczej ten drugi wariant, co nie wykluczałoby nominacji w tekstach giełdowych – ale tego z książki się nie dowiemy.

Przechodząc do rozprawy habilitacyjnej, chciałbym wyrazić swoje przekonanie, że tak jak nie ma np. jednej teorii translacji (od *verbum a verbo* po teorię skoposu), tak nie ma zapewne również jednej teorii tekstu, tym bardziej że pierwotnie linearny charakter tekstu coraz bardziej ustępuje miejsca hipertekstom. W pełni zatem aprobuję powtarzaną wielokrotnie przez habilitanta deklarację o kompleksowym podejściu do tekstu, co najpełniej znajduje swój wyraz już na wstępie (s. 31), gdzie odwołując się do Gansel/Jürgens (2007)<sup>2</sup> „przerzuca most między opisem czysto gramatycznym i pragmatyczno-komunikatywnym”. Jednocześnie autor zdaje się obstawać generalnie przy tekście jako li tylko wypowiedzi wielozdaniowej, odrzucając tym samym opcję jednozdaniową, choć wspomina o niej przy omawianiu stanu badań (por. s. 22). Tymczasem w życiu codziennym spotykamy się bardzo często z tekstami jednozdaniowymi – żeby wspomnieć chociażby o pozdrowieniach z wakacji na kartce pocztowej. Wychodząc od takiego jednozdaniowego tekstu można środkami izotopii wygenerować bez trudu progresję tematyczną, czyli praktycznie dowolnej długości tekst. Początkiem każdego tekstu jest zatem pierwsze zdanie (nb. na znalezienie najciekawszego

---

<sup>1</sup>Janusz Stopyra, *Die Motivation referenzidentischer Benennungen aus dem Bereich der deutschen und polnischen Wortbildungsprodukte*, Hamburg: Verlag Dr. Kovač, 2016, 104.

<sup>2</sup>*Textlinguistik und Textgrammatik. Eine Einführung*, Göttingen.

pierwszego zdania – w literaturze pięknej rzecz jasna – rozpisano w 2007 r. w Niemczech nawet specjalny konkurs<sup>3</sup>).

Ta dłuższa dygresja nt. tekstu jednozdaniowego ma po pierwsze na celu pokazanie potrzeby symetrii w systemie językowym (przez swego rodzaju konwersję morfem może funkcjonować jako wyraz, wyraz może być zdaniem, a zdanie tekstem), a po drugie zwrócenie uwagi na analogie strukturalne między zdaniem i tekstem. Tak np. słusznie przywołany koncept dychotomii temat vs remat w tekście (s. 35 nn.) poprzez odwołanie do jego pierwotnego umocowania w zdaniu byłby heurystycznie jeszcze bardziej wyrazisty. Nie do końca zrozumiałe jest dla mnie natomiast wprowadzenie osobnego podziału *topic vs comment* (s. 41 nn.) będącego izomorficznym odpowiednikiem wspomnianej wcześniej dychotomii, korespondującym bardziej z amerykańskim modelem generatywnym skupionym na zdaniu – z opcją *text-sensitive*, wymuszającą pewne protekstowe transformacje.

Z pełną aprobatą i uznaniem przyjmuję natomiast podjęcie obecnego już w tekstologii, a przejętego z dawnej retoryki konceptu *questio*, odnoszącego się do podziału tekstu na centrum i peryferię (s. 77 nn.). Na tym podziale oparta jest w głównej mierze – i z dobrym skutkiem – część empiryczna rozprawy. Dodajmy, że rozprawa dot. w głównej mierze tekstów niemieckich, ale z istotnymi elementami kontrastywnymi w relacji do jęz. polskiego.

Dokładniej mówiąc – choć dalej w koniecznym uproszczeniu – koncepcja rozprawy opiera się na wspomnianej *questio* i tzw. domenach (OBIEKT, CZAS, MIEJSCE, OKOLICZNOŚCI oraz MODALNOŚĆ). Dla analizowanych tekstów – w sensie ich typologii – najbardziej charakterystycznym wykładnikiem wydaje się być MODALNOŚĆ. Są to mianowicie teksty w trybie oznajmującym, co nie dziwi o tyle, że już w niemieckiej gramatyce tekstu G. Fuhra z 1998 dla niejęzykoznawców (nb. w moim tłumaczeniu na jęz. polski) jest mowa o ograniczonym paradygmacie form gramatycznych w tekstach fachowych (zwł. w zakresie nauk ścisłych). W badanych przez habilitanta tekstach mogły się zatem znaleźć także inne tryby czasownika, ale nie w ich centralnej części, tj. *questio*. W tej części konstytutywne znaczenie mają ponadto w pierwszej kolejności OBIEKT (każdorazowo w połączeniu z dwoma następnymi domenami, zob. s. 201), CZAS (data, godzina, zob. s. 185) i MIEJSCE (giełda we Frankfurcie, N. Jorku, Tokio etc., zob. s. 201). Nawiasem mówiąc, można także i tutaj zauważyć wyraźne analogie między konfigurowaniem informacji w zdaniu (okoliczniki czasu, miejsca i in.) oraz w tekście.

---

<sup>3</sup> Zwyciężyło zdanie z „Der Butt“ G. Grassa: *Ilsebill salzte nach* ([https://de.wikipedia.org/wiki/Der\\_sch%C3%B6nste\\_erste\\_Satz](https://de.wikipedia.org/wiki/Der_sch%C3%B6nste_erste_Satz)).

Kilkanaście lat temu miałbym obiekcje, czy neofilolodzy powinni podejmować analizy językowe tak specjalistycznych tekstów, tym bardziej, że jako filolog nie przepadam za tego typu „suchymi” sformułowaniami. Od dawna już ich [obiekcji] nie mam, bo jako ówczesny kierownik katedry optowałem i miałem swój udział w powołaniu na Uniwersytecie Łódzkim specjalności lingwistyka dla biznesu, która odtąd cieszy się największym zainteresowaniem studentów. Jest to nowe wyzwanie dla neofilologów, z którym mierzy się dzisiaj większość ośrodków w Polsce. Zatem wysoko oceniam nie tylko wysoki poziom naukowy przedstawionej do oceny rozprawy, ale także samo podjęcie tak ważnego tematu, odpowiadającego dzisiejszym wyzwaniom. Dziś w badaniach lingwistycznych język postrzegany jest coraz bardziej z punktu widzenia środka wyrazu, tj. języka przedmiotowego, a coraz mniej jako cel sam w sobie, czyli metajęzyk.

Teksty fachowe lub słownictwo fachowe – w tym również dwa bilateralne słowniki techniczne (polsko-niemiecki oraz polsko-angielski) – są także obiektem zainteresowań habilitanta jeszcze w kilku innych samodzielnych lub zespołowych publikacjach (artykuły, rozdziały w tomach zbiorowych), które potwierdzają wspomnianą na wstępie kontynuację jako ważną cechę dociekań naukowych ich autora. Z naciskiem podkreślam też umiejętność pracy zespołowej habilitanta, bo tego wymaga dziś realizacja dużych projektów badawczych. Mając komfort dużego wyboru, habilitant zgłosił do oceny prace dokumentujące w jego dorobku wspomnianą na wstępie obok kontynuacji także różnorodność swoich zainteresowań.

Artykuł *Między fachowością a ekspresją językową* (2013, obj. 13 ss.) na styku głównego nurtu badań habilitanta odpowiada na pytanie, które postawiłem wśród uwag dot. publikowanej dysertacji dra Nycza ws. występowania nominacji w językach fachowych. W artykule nie chodzi wprawdzie o sprawozdania giełdowe *sensu stricto*, a o szeroko pojętą komunikację giełdową, ale potwierdza się, że i język giełdy nie musi być wolny od emocji. Precyzyjniej mówiąc – posiłkując się analogią do stosowanego przez Jerzego Pieńkosa (*Podstawy juryslingwistyki*, 1999) rozróżnienia między językiem prawa i językiem prawników – można tu mówić o języku sprawozdań giełdowych oraz maklerów giełdowych.

Dwa inne artykuły (*Aus Fehlern lernen – Neues aus dem Irrgarten translatorischer Fehlleistungen* oraz *Krisen als Wendepunkte im Grammatikunterricht* (obydwa 2012)) świadczą o poważnym podejściu habilitanta do problemów glottodydaktyki, która jest przecież ważnym składnikiem pracy nauczyciela akademickiego.

Neofilolodzy wiedzą, jak ważną sprawą jest nauczanie poprawnej wymowy języka obcego. Rozumie to doskonale także dr Nycz jako współautor dwóch stanowiących zwartą całość

artykułów nt. porównania słowników wymowy zamieszczonych w jednym tomie zbiorowym (Wrocław 2016). W wypadku języka niemieckiego o dużym zróżnicowaniu regionalnym i pluricentrycznym (por. Ammon et al. *Variante nwörterbuch* 2004) dużym wyzwaniem jest zarówno uświadamianie tych różnic jak i nietracenie z oczu problemu języka standardowego (ponadregionalnego). Tym artykułem habilitant zaświadcza, że jest tego w pełni świadomy i że będzie potrafił to realizować w praktyce.

O tych i wielu innych problemach traktuje 19 dalszych tekstów dra Nycza (w większości w pracy zespołowej) pomieszczonych jako rozdziały w zagranicznych i krajowych monografiach wieloautorskich. Reprezentowana jest tutaj zarówno problematyka glottodydaktyczna, translatoryczna, deskryptywnogramatyczna i oczywiście także dot. tekstów fachowych.

Na poczet glottodydaktyki należy zapisać także pięć podręczników/skryptów, wydanych w latach 2007-2012 w różnych dwuosobowych zespołach.


W tym okazałym dorobku prawie niewidoczne są recenzje drukowane (zaledwie jedna). Biorąc jednak pod uwagę ogrom cytowanej przez habilitanta literatury recenzent nie ma ani przez moment wątpliwości, że dzielił się swoimi spostrzeżeniami nt. nowych pozycji literatury przedmiotu w inny sposób – odnosząc się do nich we własnych tekstach.

Osobnym rozdziałem działalności naukowej habilitanta jest praca edytorsko-redakcyjna w różnych osobowych konfiguracjach, obejmująca w sumie jedenaście pozycji w latach 2008-2016. Na szczególną uwagę zasługuje tom zbiorowy w jego współredakcji poświęcony badaniom języków fachowych w Polsce (*Fachsprachenforschung in Polen*, 2016), który z uwagą przeczytałem w celu napisania recenzji drukowanej.

W okresie podlegającym ocenie habilitant był aktywnym uczestnikiem dziesięciu konferencji naukowych w kraju i za granicą. Należy do tego dodać dziesięć pobytów zagranicznych w ramach programu Erasmus i prowadzone w związku z tym zajęcia dydaktyczne oraz wykłady.

Wszystko, co powiedziano wyżej, składa się z nawiązką na całokształt cech wymaganych od kandydata na samodzielnego pracownika naukowego. Zatem działając w myśl przepisów dot. prac naukowych oraz nadawania stopni i tytułów naukowych udzielam dr. Krzysztofowi Nyczowi mocnej rekomendacji do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego, prosząc Wysoką Komisję o przyjęcie mojego wniosku.

Łódź, 12. 01. 2018 r.

  
/-/ em. prof. zw. dr hab. Roman Sadziński